



Doroczne wystąpienia parlamentarne szefostwa służb specjalnych RFN

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

22.10.2024

Spotkanie parlamentarne szefów niemieckich służb specjalnych i zaprezentowane w jego trakcie opinie nie wnoszą nic nowego do znanej od lat narracji prezentowanej przez owe instytucje. Zwraca uwagę jedynie ich zbieżność, czasowa i treściowa, z podobnymi wystąpieniami reprezentantów służb innych państw Europy Zachodniej. Podobnie jak w latach poprzednich, meritum spotkania w Bundestagu dotyczyło zwiększenia uprawnień sił bezpieczeństwa. Nie dojdzie do niego jednak tak samo jak i do rzeczywistej zmiany przekonania części elit gospodarczych i politycznych RFN o celowości utrzymywania ścisłych związków z Rosją.

Tak jak co roku komisja parlamentarna Bundestagu odpowiedzialna za nadzór tajnych służb zorganizowała publiczne spotkanie z ich szefami, tj.: wywiadu (BND), kontrwywiadu (BfV) oraz kontrwywiadu wojskowego (MAD), z zastrzeżeniem, iż ten pierwszy zajmuje się także problematyką sił zbrojnych.

Wystąpienia wspomnianego kierownictwa nosiły znamiona inspiracji kierowanej do społeczeństwa, własnych zwierzchników politycznych oraz wrogich służb specjalnych, przede wszystkim rosyjskich. Widoczna była w nich tematyczna oraz, w mniejszym stopniu, chronologiczna zbieżność z podobnymi wystąpieniami notowanymi na początku października br. w Wielkiej Brytanii (prezentowanymi przez szefostwo tamtejszego kontrwywiadu MI 5), a także ponadprzeciętnie wyraźny poziom ogólności.

Niemieccy prelegenci sygnalizowali, iż RFN traktowana jest przez Federację Rosyjską (FR) jako państwo wrogie. Odnotowywali wzrost agresywności działania służb tej ostatniej, odnoszący się do ilościowej i jakościowej intensyfikacji takich poczynań jak szpiegostwo czy akty sabotażu.

Obok wskazywania na znane środkom masowego przekazu zdarzenia, w rodzaju nieudanych przypadków dywersji, dodawano, iż władze FR zamierzały testować poziom tolerancji miejscowych sił bezpieczeństwa wobec coraz bardziej radykalnego zachowania własnych służb. Podawane zostały przy okazji dość oczywiste pola zainteresowań tych ostatnich, tj. dokonywany nielegalnie zbiór informacji na temat dostaw uzbrojenia dla Ukrainy, niemieckiej infrastruktury krytycznej, rozpoznanie działań przemysłu zbrojeniowego RFN, względnie stosowanie aktów sabotażu wprost dla generowania w Niemczech

poczucia społecznego zagrożenia. Wszystko to uzupełniano postulatami wzrostu uprawnień dla sił bezpieczeństwa RFN, konsolidacji ich działania względnie informacjami o konkretnych decyzjach dotyczących prewencji.

Te ostatnie jednak, o ile odpowiadały prawdzie, musiały budzić co najmniej zaniepokojenie. Wspomnienie, tytułem przykładu, o przeniesieniu nad morze miejsca stacjonowania jednostek specjalnych, a konkretniej odpowiednika polskiego GROM-u mogło bowiem sugerować, iż wcześniej tam ich nie było. A to rodziło pytania o tempo reakcji takiej formacji w sytuacji zagrożenia na Bałtyku, podobnie jak zasygnalizowany istniejący brak uprawnień wojska dla zwalczania ataków cybernetycznych ze strony Rosji.

Jeżeli przyjąć, iż celem prezentacji było uwrażliwienie społeczeństwa i klasy politycznej na zagrożenia ze strony FR, należy uznać, iż była ona kontraproduktywna. Po pierwsze, nie może być realizowana raz w roku. Po drugie, spowoduje jeszcze większe naciski partii skrajnych, a także lewicy parlamentarnej oczekującej wymuszenia zmiany relacji z Rosją na lepsze. Orzecznictwo sądów niemieckich i europejskich w sprawie uprawnień policyjnych oraz przeprowadzania procedury azylowej było ponadto niekorzystne w stosunku do stanowiska sił bezpieczeństwa. Nie można więc oczekiwać, iż rząd SPD wyjdzie naprzeciw postulatom służb za cenę generowania konfliktów z własną bazą partyjną, i to na rok przed wyborami do Bundestagu.

